

Piotr Kościelny

STARAM SIĘ PISAĆ O ZWYKŁYCH LUDZIACH

O GENIUSZACH ZŁA, MŁYNACH SPRAWIEDLIWOŚCI I Z PIOTREM KOŚCIELNYM
ROZMAWIA ADAMEM PODLEWSKIM.



Adam Podlewski: Czy pisząc o porwaniu kiedykolwiek wyobrażał Pan sobie siebie w tej sytuacji – gdyby ktoś z pańskich bliskich zniknął?

Piotr Kościelny: Pisząc nie. Nie było takich myśli. Jednak z racji wykonywanego zawodu kilkakrotnie miałem do czynienia ze sprawami zaginięć. Za każdym razem widziałem ból, strach o los osoby zaginionej, niepewność. Emocje, które temu towarzyszą są nie do opisania.

W takich przypadkach, gdy udaje się szczęśliwie odnaleźć osobę zaginioną, radość jest ogromna. Jest to takie odczucie, jakby wygrało się los na loterii. Odmienne uczucia towarzyszą, gdy poszukiwania zakończą się tragicznie. Tego smutku, jaki wtedy zaczyna człowieka ogarniać, nie życzę nikomu. Takie sprawy są wyjątkowo trudne.

AP: Czy fabuła „Zaginionej” była inspirowana jakimkolwiek prawdziwymi wydarzeniami?

PK: Fabuła jest wytworem mojej wyobraźni. Oczywiście wiele cech charakteru bohaterów, jakieś miejsca, osoby, mają odzwierciedlenie w rzeczywistości, ale sama historia to czysta fikcja. Pisząc powieść nie da jednak się uniknąć nawiązań do osób, miejsc czy sytuacji istniejących w realnym świecie. Wydarzenia jakich jesteśmy świadkami w życiu codziennym na pewno mają przełożenie na karty powieści.

AP: Śledząc losy powieściowego Krzysztofa nie sposób nie zadać sobie pytania: czy to prawda, że system organów ścigania i sprawiedliwości może zmielić każdego z nas, jeśli będziemy mieć pecha?

PK: To nie jest kwestia szczęścia, czy pecha. To raczej sposób pracy organów ścigania. Czasem śledczy mają już na wstępie wytypowanego sprawcę i śledztwo prowadzi w taki sposób, aby zdobyć dowody winy. Czasem dowody są słabe, ale nie przeszkadza to w zastosowaniu aresztu. Przypadków pomyłek sądowych także jest co nie miara. Zdarzają się przecież przypadki, że osoby niewinne spędzają po kilkanaście lat w zamknięciu. Młyny sprawiedliwości miały powoli i czasem potrafią zmielić także tych, którzy nie mają nic na sumieniu, a po prostu znaleźli się w złym miejscu i złym czasie. Takie sytuacje

”

U nas nie przeszedłby psychopata w stylu Hannibala Lectera.

U nas są zwykły Leszek, jakiś Heniek czy Roman. Nie mówię, że u nas się nie może zdarzyć jakiś wyjątkowo inteligentny, finezyjny zabójca, nie jesteśmy w niczym gorsi od innych narodów. Tacy genialni zabójcy istnieją na szczęście tylko w książkach lub filmach.

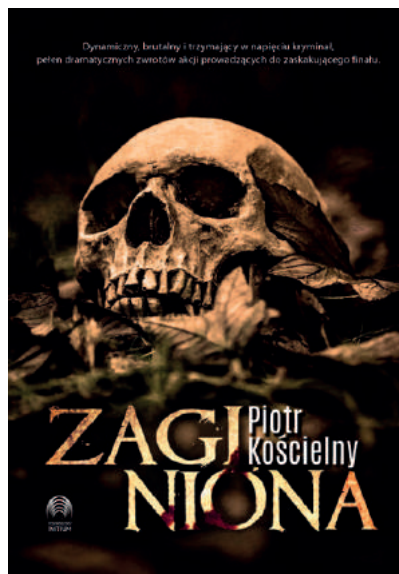
mogą spowodować w człowieku zmianę. Okoliczności sprawy, powaga wymiaru sprawiedliwości, zamknięcie, stres mogą złamać nawet najtwardszych i odbić piętno o na ich psychice.

AP: Dlaczego pańscy mordercy są tacy zwykli, niepodobni do hollywoodzkich geniuszy zła?

PK: Może z tego prostego powodu, że to prawdziwe życie, a nie filmowa fikcja. U nas nie przeszedłby psychopata w stylu Hannibala Lectera. U nas są zwykły Leszek, jakiś Heniek czy Roman. Nie mówię, że u nas się nie może zdarzyć jakiś wyjątkowo inteligentny, finezyjny zabójca, nie jesteśmy w niczym gorsi od innych narodów. Tacy genialni zabójcy istnieją na szczęście tylko w książkach lub filmach.

Ciężko mi sobie wyobrazić, aby nasze organy śledcze musiały się zmierzyć z jakimś geniuszem

zbrodni. U nas ktoś taki nie miałby zbyt dużych szans. W USA są ogromne przestrzenie, tam seryjny zabójca może zmienić stan i już zwiększa swoje szanse na uniknięcie odpowiedzialności. W Ameryce są różne jurysdykcje policyjne i często się zdarza, że zabójca grasując w jednym stanie, w innym nie jest nawet podejrzewany. Tylko najwięksi zabójcy są ścigani przez FBI i ich portrety są znane w społeczeństwie.



U nas tak by się nie udało. Staram się pisać o zwykłych ludziach, takich, których można spotkać na ulicy. Zwykli są zarówno policjanci, jak i mordercy.

AP: Jak powstała postać Świdra? Czy pański bohater to kreacja celowo grająca z kliszami i stereotypami w gatunku?

PK: Główny bohater jest taki jak każdy z nas. Każdy może zarówno zająć wysoko jak i spaść na samo dno. W większości powieści kryminalnych trafia się samotny policjant z problemami i bagażem doświadczeń. Często jest uzależnienie od alkoholu, jakieś traumatyczne przeżycia, może uzależnienie od hazardu lub narkotyków. To jest stereotyp w powieściach. Ale tu pojawia się pytanie, czy prawdziwe życie policjanta także nie jest stereotypowe. Policjanci

”

(...) gdy udaje się szczęśliwie odnaleźć osobę zaginioną, radość jest ogromna. Jest to takie odczucie, jakby wygrało się los na loterii. Odmienne uczucia towarzyszą, gdy poszukiwania zakończą się tragicznie. Tego smutku, jaki wtedy zaczyna człowieka ogarniać, nie życzę nikomu. Takie sprawy są wyjątkowo trudne.

również mają swoje problemy, zarówno w życiu prywatnym jak i zawodowym. Nierzadko zmagają się z problemem alkoholowym. Stres w pracy, styczność z największymi zbrodniami, kontakt z przestępcami powoduje, że każdy może w jakimś stopniu się załamać psychicznie. Najprostszym sposobem radzenia sobie z takimi sytuacjami jest sięganie po używki, zwykle alkohol.

Ktoś mógłby spytać, czy to kryminały odzwierciedlają realne życie śledczych, czy śledczy starają się sprostać stereotypom policjantów z kart powieści. Znam przypadki policjantów, którzy wzorują się w trakcie służby na bohaterach filmów. Jaskrawym przypadkiem był jeden policjant starający się wzorować się na Desperze z Pitbulla. Wyszło to komicznie.

PIOTR KOŚCIELNY

pisarz, prywatny detektyw, specjalista ds. bezpieczeństwa i windykacji terenowej. Instruktor samoobrony. Miłośnik zwierząt, posiada trzy koty i psa rasy Bokser.

AP: W jakim stopniu doświadczenie pracy jako prywatny detektyw wpływa na pisanie?

PK: Myślę, że w dużym stopniu. Tak jak na przykład nauczyciel historii będzie miał łatwiej pisać powieść historyczną, prawnik powieść o bataliach sądowych, tak detektyw ma trochę łatwiej pisać kryminał. Wśród moich znajomych i współpracowników jest wielu policjantów i dzięki nim, ich radom i sugestiom, można w miarę obrazowo opisać pracę śledczych, procedury policyjne, czy wręcz język jakim posługują się policjanci. To wartość dodana. Oczywiście wielu procedur oraz czynności nie da się umieścić na kartach książki z bardzo prozaicznego powodu – czytelnik by się zanudził.



”

Detektyw ma też podstawową cechę przydatną zarówno w zawodzie, jak i przy pisaniu książek. Potrafi obserwować. Takie obserwacje zachowań ludzi, obserwacje ich sposobu wypowiedzi, reakcji, poczucia humoru mogą dodać smaczku. Bohaterowie nie są wtedy tacy papierowi.

Detektyw ma też podstawową cechę przydatną zarówno w zawodzie, jak i przy pisaniu książek. Potrafi obserwować. Takie obserwacje zachowań ludzi, obserwacje ich sposobu wypowiedzi, reakcji, poczucia humoru mogą dodać smaczku. Bohaterowie nie są wtedy tacy papierowi.

AP: Czy istnieje zbiór uniwersalnych zasad, które pomógłby by przetrwać nam porwanie?

PK: Podstawą jest dobre alibi, zapas sznurka i taśmy klejącej oraz sprawdzenie pomieszczenia, w którym będzie się przetrzymywało osobę porwaną. Trzeba też umiejętnie zacierać ślady. Nie można zostawić nic przypadkowi. (śmiech)

A tak poważnie: kilka lat temu prowadziłem szkolenia z zakresu poprawy bezpieczeństwa. Zawsze wtedy tłumaczyłem, że najważniejsze jest minimalizowanie samego zagrożenia. Jeśli jedziesz do miejsca, które słynie z uprowadzeń (na przykład Meksyk), to musisz być świadomy zagrożenia. Nie oddalaj się od znajomych lub swojej grupy jeśli jesteś w trakcie zorganizowanego wypoczynku. Jeśli już doszło do uprowadzenia, to staraj się zachować zimną krew i wykaż chęć współpracy. Stawianie się porywaczom nie przyniesie korzyści, a tylko możesz zostać skrzywdzony. Staraj się zapamiętać jak najwięcej szczegółów. Jeśli rozpoznajesz porywacza, nie ujawniaj tego. Osoba, która dokonuje porwania ma jeden cel – chce osiągnąć jakąś korzyść, z reguły materialną. Gdyby chciała cię zabić, zrobiłaby to bez porywania. Porywacz czuje się anonimowy i liczy, że taki pozostanie. Jak dasz mu do zrozumienia, że wiesz kim jest, możesz spowodować, że będzie chciał zatrzeć ślady. Podporządkuj się poleceniom.

Nie cwaniakuj i nie groź napastnikom. Obserwuj porywaczy. Zapamiętaj jak najwięcej szczegółów z ich wyglądu, zachowania, znaki szczególne, takie jak tatuaże, czy blizny. Jeśli jest wyznaczony porywacz do dostarczania ci pożywienia, postaraj się nawiązać z nim kontakt. Przedstaw się. Przystaniesz być wtedy przedmiotem, a zostaniesz w jego oczach człowiekiem. Staraj się nawiązać rozmowę na uniwersalne tematy, jak sport, dzieci.

To uniwersalne zasady. Każda sytuacja jednak jest inna i trzeba się do niej dostosować.

AP: Czy spodziewa się Pan, że pandemia i kwarantanna zmienią oblicze zbrodni? Czy możemy spodziewać się wzrostu ilości pewnych przestępstw, a zmniejszenie innych?

PK: Nie mam pojęcia. To bardziej pytanie do analityków przestępczości. Podejrzewam, że pandemia nie będzie miała zbyt wielkiego wpływu, ale to jest tylko moje osobiste odczucie. Może się okazać,

”

Najważniejsze jest minimalizowanie samego zagrożenia. Jeśli jedziesz do miejsca, które słynie z uprowadzeń (na przykład Meksyk), to musisz być świadomy zagrożenia.

że izolacja, cała sytuacja związana z zamknięciem, może spowodować zwiększoną nerwowość, agresję. Może zwiększyć się ilość przestępstw w rodzinie. Jedno jest pewne – w czasie ograniczonej możliwości poruszania się trudniej jest ukryć zwłoki.

AP: Czy zdradzi Pan swoje plany twórcze na najbliższą przyszłość?

PK: Pisanie traktuje jako hobby. Sprawia mi to ogromną przyjemność, a jeszcze bardziej się cieszę, gdy to, co wymyślę, podoba się czytelnikom. Z tego też powodu staram się pisać więcej i równocześnie więcej wydawać. W tym roku na pewno wyjdą dwie powieści – thriller polityczny i kryminał. Trwają też rozmowy nad trzecią powieścią, także kryminałem, ale czy uda się ją umieścić w planach wydawniczych w tym roku, to pozostaje nadal kwestią otwartą.

AP: Dziękuję za rozmowę! ■